

PRZEGLĄD SPORTOWY

**CENA
30
GR.**

Nr. 80 (673)

ŚRODA, DNIA 7 PAŹDZIERNIKA 1931 ROKU

ROK XI

NA FRONCIE LIGOWYM

Wisła - Warta 2:1, Garbarnia - Cracovia 4:2, Ł.K.S. - Czarni 2:1, Legia - Lechia 1:0



POZNAN — H.K.S. (ŁÓDŹ) 3:2
Olesińska, napastniczka warszawska znalazła się w opałach na meczu finałowym o mistrzostwo Polski.



DWA MOMENTY Z MECZU MAKABI (CZERN.) — MAKABI 1:0



MISTRZ POLSKI W HAZENIE
drużyna Polonii, od lewej: Chmurzyńska, Fryszczynowa, Gawka, Olczakówna, Szmidówna, siedzą: Olesińska, Szymańska, Duchówna.

POZNAŃ, 4.10 (Tel. wł. Przegl. Sportowego). Mecz Wisła—Warta i jego wynik 2:1 należy do rzędu najbardziej nieoczekiwanych dla wszystkich, a zwłaszcza dla Poznania.

Własne boisko Warty, własna publiczność, przegrana Wisły 0:2 z Lechią, która Warta rozgromiła 7:0, wreszcie dobra forma drużyny — wszystko to upoważniało do przypuszczenia, że zespół gospodarzy zdobędzie zwycięstwo i w drodze po tytuł mistrza Polski utrwalą się u szczytu tabeli.

Warta wkroczyła na boisko w pełnym składzie. Wisła bez Skryn kowicza, Adamka i Reymana. Kto w tych okolicznościach mógł wątpić o zwycięstwie ulubienca publiczności?

Nawet gracze Wisły

przed meczem przyznali, że szanse ich stoją kiepsko i liczyli się z możliwością porażki.

Tymczasem...

Tymczasem odmłodzona Wisła zagrała świetnie i wygrała zastąpienie. Już po raz trzeci w walkach ligowych krakowianie odebrali zielonolnym cenne punkty. Rok temu utrata tych punktów na stadionie miejskim odebrała Warcie tytuł mistrza. Oby w tym roku punkty te

nie odegrali tej samej roli.

Ale przejdźmy do kolejnego opisu wypadków. Nasamprzód składu.

Wisła: Koźmin; Pychowski, Oleksik; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski; Stefanuk, Lubowiecki, Artur, Kisielński, Balcer.

Warta: Fontowicz; Nowicki, Szerfke; Sroka, Wojciechowski, Przykucki; Radojewski, Kniota, Szerfke II, Banaszkiewicz, Andrzejewski.

Wisła słabych punktów nie miała. Wszyscy staneli na wysokości zadania, walczyć do ostatniej minuty z niezwykłą zaciętością, zdobywając się na najwyższy wysiłek. Na szczególne wyróżnienie zasługują junjorzy Wisły.

Artur i Oleksik.

Pierwszy wykazał duże zadatki na środkowego napastnika, doskonale opanowanie ciała, szybkość i orientację, wreszcie strzał. Drugi w zupełności dostosował się do po-

ziomu swego rutynowanego sasiada Pychowskiego. Koźmin nie ponosił winy strzelonej mu bramki. Trzonem drużyny była pomoc, grająca jak za swych najlepszych słynnych czasów.

Warta sympatyków swych rozczarowała. Zbyt pewna swego zwycięstwa, potraktowała lekko przeciwnika. Robiła wrażenie, jak gdyby się zbyt nie wysilała.

Szybkością i ambicją we wszystkich akcjach górowali Wiślaczy. O ile najlepszą linią Wisły była pomoc, o tyle

w Warcie pomoc była najgorsza, przyczem Wojciechowski był najsłabszym graczem na boisku. Atak

dobry w polu, zmarnował wiele sytuacji pod bramką.

Przebieg meczu był niezwykle emocjonujący. Do przerwy gra miała charakter niemal towarzyski, po przerwie jednak, a zwłaszcza po wyrównującej bramce Warty nabrała typowego charakteru walki o punkty. Po zdobyciu zwycięskiej bramki Wisła zaczęła grać wybitnie na czas wycofując jednego napastnika do pomocy. Ostatnie w linii napadu grało nawet trzech graczy.

Stosunek rógów 10:1 na korzyść Warty nie odpowiada niestety przewadze, którą z tego tytułu można jej przypisywać.

Dopiero pod koniec wykazała drużyna poznańska silną przewagę.

bombardując niemal bramkę Wisły.

W tych ostatnich minutach nadarzała się kilkakrotnie okazja do wyrównania, jednak zdenerwowani napastnicy Warty oraz świetna obrona Wisły paraliżowały wszelkie w tym kierunku wysiłki.

Już w 1-ej min. strzela Szerfke, niestety strzał idzie obok słupka. Do 13-ej min. utrzymuje się przewaga Warty i zdaje się, że

skończy się na wysokim zwycięstwie Poznania.

W 15-ej minucie sytuacja się je-

dnak zmienia. Wisła opanowuje się i rewanżuje się atakami. Do przerwy gra jest wyrównana, przyczem obfituje w momenty niezwykle ciekawe.

Trzecia minuta po przerwie przynosi pierwszą bramkę zdobytą przez Wisłę. Artur zupełnie niespodziewanie dostaje piłkę i płaskim strzałem lokuje ją w lewy róg siatki Warty. Gra się zaostrza, Warta dąży wszelkimi siłami do wyrównania. Udaje się jej to dopiero w 20-ej minucie po rzucie wolnym Radojewskiego. Piłkę chwytają na główkę Szerfke i z odległości dwóch kroków pakuje ją w prawy róg.

Na widowni zapanował niesłychany entuzjazm.

Publiczność bierze od tej chwili żywy udział w grze, podniecając swoich. Gra staje się nerwowa, a tempo niesłychanie się ożywia.

W 27-ej minucie nadarza się Radojewskiemu okazja strzelenia bramki. Piłka jednak o włos mija bramkę. W 28-ej minucie z winy Wojciechowskiego strzał Kisielńskiego laduje porażkę drugą w siatce Warty. Fontowicz nawet nie usiłował bronić.

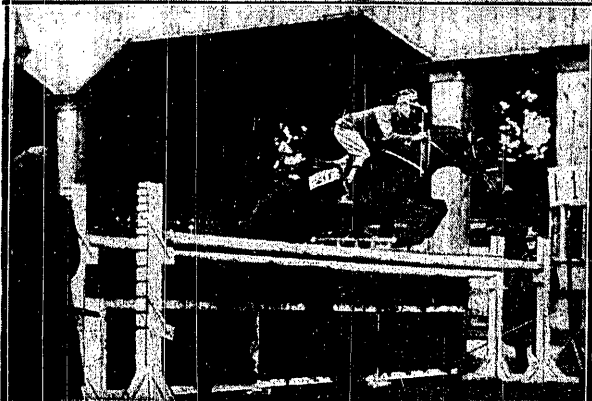
Gra przybiera na ostrości. Warta zaczyna bombardować. Wisła cofa się do defensywy i gra zdecydowanie na czas. W 43-ej minucie wolny przeciwko Wiśle łapie Koźmin, w 44-ej bomba Knioty przechodzi góra ponad siatką. W parę sekund później Oleksik z niezwykle ciężkiej sytuacji, leżąc na ziemi, wybija główką piłkę na róg. Koniec. Sędziował p. Marczewski z Łodzi. Publiczności 5.000.



START NIEDZIELNEGO WYŚCIGU KOLARSKIEGO O PUHAR ELIDY NA DYNASACH



KUSOCIŃSKI PRZY PRACY
nad ustanowieniem nowego rekordu Polski w biegu 3 km., sprawdził czy tempo odpowiada jego możliwościom.



POR. BILIŃSKI (C.W.A.)
na Rabusiu, zajął w półfinałowej rozgrywce o konne mistrzostwo Polski pierwsze miejsce.



MAKABI (CZERNIOWCE)
Żydowska drużyna z Rumunii rozegrała dwa mecze w Warszawie: z Makabi 1:0, z Warszawianką 1:4.

Garbarnia bije Cracovię 4:2 (3:0)

Emocjonujący i ciekawy mecz. Hat-trick Pazurka

KRAKÓW, 4.10. (Tel. w. Przegl. Sport.) — Garbarnia: Gregorczyk, Konkiewicz, Bil; Skwareczowski, Wilczkiewicz, Nagraba; Rlesner, Maurer, Smoczek, Pazurka, Bator. Cracovia: Malczyk A.; Zachemski, Filipkiewicz; Seichter, Chrusciński, Mysiak; Kubiński, Mitusiński, Piatkiewicz, Poświat, Marjan. Garbarnia, pnie się powoli, lecz równomiernie do tytułu mistrza, zapisana na swoim koncie 2 punkty, tem cenniejsze, że od czasu wejścia do Ligi zabrala je Cracovia po raz pierwszy i to na własnym boisku białoczerwonych.

Osiągnięte zwycięstwo uznaje się za zasłużone. Gra należała do typu pośredniego między zawodami mistrzowskimi a towarzyskimi. Prowadzona była żywo z dużym (może nawet za dużym) temperamentem. Garbarnia grała skutecznie i połączona jej ataki wskazywały wyraźnie, że zależy ona na zdobyciu punktu.

Nie przyszło to jednak tak łatwo, bo Cracovia, acz nie rościła szczególnych pretensyj do zwycięstwa, nie skapitulowała od razu; walka po przerwie toczyła się w takiej atmosferze, że zwycięstwo Garbarni zupełnie nie jest bezapelacyjne.

Porównując oba zespoły należy na pierwszy rzutek spojrzeć na ataki Garbarni oraz obronę Cracovii. Gregorczyk, chociaż w tych zawodach puścił dwie bramki, miał zajęcia niewiele. Bil i Konkiewicz nie byli tak pewnymi podporami jak zwykle. Boczni pomocnicy słabiej, jedynie Wilczkiewicz stał na wysokości, ale ułatwiło mu pracę trio ataku przeciwnika.

Smoczek jako kierownik ataku był bez zarzutu, natomiast zachowaniem jego, podobnie jak i Pazurka, trudno się zachwycić. Pazurka miał szczęście, inne zalety zbyt mało były widoczne. Maurer zwraca uwagę spokojną i fair grą.

Skrzydła to najsilniejsza część tej formacji. Rlesner był najlepszym zawodnikiem na placu. Bator obecnie, jak zwykle pod koniec

sezonu, osiągnął dobrą formę, ale powinien pozbyć się zbyt wielkiej krewkości, która spowodowała, że musiał na 6 minut przed końcem zawodów opuścić boisko.

U gospodarzy Malczyk w bramce obronił w ładnym stylu kilka ciężkich piłek. Zachemski i Filipkiewicz zgrali ze sobą dobrze, stanowiąc trudną do przebijania parę obrońców. W pomocy świetnie

zagrywał Mysiak, szczególnie po przerwie. Chrusciński wyczerpał się szybko, mając ciężką pracę z trójką środkową Garbarni. Seichter niepełnie jeszcze zdrow przejawiał się z poświęceniem Batorowi, niezawasne jednak z dodatnim wynikiem.

W ataku grała właściwie skrzydła Kubiński i Marjan, Poświat na twardość jeszcze w o-

panowywaniu piłki, szwankuje w ustawianiu się oraz w graniu skrzydłami. Mitusiński wózkował za dużo, przetrzymywał piłkę, kombinując do tyłu, a potem zapomniał o istnieniu Kubińskiego. U Piatkiewicza powolność zanika, cześć jednak powinien decydować się na strzał. Widownia zapelniona przeszło 5-tysięczną rzeszą nie mogła narzekać na brak

emocji. Zaraz po wylosowaniu, przy którym przypadła Cracovii połowa pod stołce, podchodzi białoczerwoni pod bramkę przeciwnika, gdzie uzyskują dwa rogi. Dość kłopotu miała Garbarnia, zanim się wydobyla z tego galimatiasu bez straty bramki. W rewanżu Pazurka strzela. Malczyk łapie, nie jest jednak w stanie przeszkodzić tankowi Garbarni w zdobyciu w 10-ej minucie z wolnego pierwszego bramki dla swoich barw. Speszona tem Cracovia na chwile jakby przycichła, ocknęła się jednak niebawem: Gregorczyk broni z mozołem strzału Mitusińskiego. Następny atak gości przerywa gwizd sędziego zarządzającego rzut wolny z za pola karnego, który Pazurka w 17-ej minucie zamienia na drugą bramkę. Więcej z gry mają białoczerwoni. Jest to jednak gra zbyt miękka aby w efekcie mogła dać gol. Ładnie są biegi i strzały Rlesnera. W 40-ej minucie Bator strzałem w róg podwyższa wynik na 3:0.

W 4-ej minucie zarządza sędzia za faul na Piatkiewicza karnego i Kubiński uzyskuje pierwszą bramkę. W szeregi Garbarni wkłada się zdenerwowanie, szczególnie tyły są niepewne. Mimo to w 19-ej minucie Pazurka przebijając się strzela 4-tą bramkę. Obustronne ataki przerzucają piłkę z jednej połowy na drugą, wreszcie w 35-ej minucie po zamieszaniu powstałym przed bramką Garbarni, dobija Poświat strzałem z bliska, ustalając tamsamem wynik dnia 4:2.

Sędzia p. Gulicz ze Lwowa nienadzwyczajny.

Legja wygrywa z Lechią 1:0

Nawrot i Martyna w doskonałej formie

LWÓW, 4.10. — Tel. w. — Legja — Lechia 1:0. Legja: Adamowicz; Martyna, Ziemiński; Szaler, Cebulak, Nowakowski; Rajdek, Nawrot, Ciszewski, Przeczulicki, Wyplawski.

Lechia: Zborowski; Pajak, Oracz; Miernicki, Wasiewicz, Dymitrow; Maciech, Rusiecki, Czudzik, Kruk, Schusterschütz.

Legja tym razem nie potrafiła pokonać groźnego zespołu wózkowców i niegła im zasłużenie w zbyt niskim stosunku. Były chwile, kiedy gospodarze mogli być zdobywcami bramki, nieścisły szereg idealnych pozycji zmarnowali obaj skrzydłowi. To zdępienie wiodło. Zresztą na boisku śliskim z powodu deszczu czuli się goście bardzo dobrze, techniczna ich przewaga od razu rzuciła się w oczy. W pierwszych 45 minutach zadaniem strona Legja gra naprawdę pięknie, zwłaszcza napad.

W piątej tej na pierwszy plan wysunął się Nawrot. Szybki, zwinny i na der pracowity, raz po raz ostrymi strzałami nekła bramkarza Lechi. Głowa gra on wspaniale, jak nikt w Polsce. Obok niego błyszczał Ciszewski. Przeczulicki przy swoich koleżkach wypadł słabo. Ze skrzydeł lepszemu był technicznie Wyplawski. W

pomocy Cebulak zawsze był na miejscu, Szaler niepotrzebnie grał ostro. W obronie brzytwa Martyna obok Nawrota najlepszy gracz na boisku. Ziemiński zawiązał był on najsilniejszym punktem Legji.

W Lechii zawodnicy tak już wspomnianym przedwzrostkiem skrzydeł. Krukowi w tym zarządził gospodarz, a Czudzikowi zbyt długie przetrzymywanie piłki i powolność. Z pomocy Dymitrow wypadł słabiej niż ub. tygodnia. Dobrze się trzymał Wasiewicz. Obrońcy grali bardzo ofiarnie, Oracz był taktycznie lepszy od Pajaka.

Bardzo dobrze trzymał się Zborowski. W pierwszym połowie z początku ataki są zmienne. Schusterschütz wypuszczony dobrze przez Kruka na idealną sposobność do zdobycia bramki, puścił jednak z kilku kroków. Napad Legji kombinując przyspieszenie i krótkie kopie często pod bramką gospodarzy. W 10-ej minucie przedziera się Wyplawski, centruje, piłkę chwytają Przeczulicki i strzela niebezpiecznie, jednak trafia w słupek. Do odbicia piłki podbiega Ciszewski i lekkim strzałem z boku jedyną punktu dnia. Lechia w kilka minut później ma znowu sposobność

do wyrównania. Przebieg Kruka, zamieszanie podbramkowe gości, gdzie obrońcy z powodu błota nie mają zwykłej pewności. Coż kiedy znowu Schusterschütz strzela za wysoko i to tego w out. Od tej chwili zaczyna się przewaga gości, których atak rwie raz po raz pod bramkę Lechi. Strzały Ciszewskiego, Przeczulickiego, a następnie Wyplawskiego broni przytomny Zborowski. W ataku Lechi wszystko się rwie. Napastnicy grają zbyt nierówno i podania ich wylapuje z łatwością obrońca.

W drugiej połowie Lechia przychodzi nieco do siebie, gra stała się otwarta. Wózkowcy są teraz ostrożni. Podczas niebezpiecznych sytuacji skupiają się pod swoją bramką, zostawiając w polu tylko lotne skrzydła. W 10-ej minucie Kruk niebezpiecznie strzela. Adamowicz ma jedyną sposobność wykazaną swojej klasy. Wyplawski przedziera się przez obronę, centruje, do piłki podbiega Ciszewski, równocześnie wylatuje bramkarz, który wrzadzie broni, zostaje jednak boleśnie kopnięty w twarz i opuszcza na kilka minut boisko. Do końca zawodów zmienne ataki, groźniejsza jednak jest jeszcze Lechia. Sędziował p. Schneider skrupulatnie. Widzów 3000.

Telefonem z kraju

Pięćdziesiąt kółeczka o mistrzostwo Polski rozegrany w Białymostku, przyniósł wyniki: 1) Hulanica (Grażyna) 2041 pkt., 2) Wyszniarowska (AZS) 2016 pkt., 3) Lubeca (Grażyna) 2009 pkt., 4) Tokarzewska (ZMW Białystok) 2006 pkt., 5) Gorolówna (AZS) 2443 pkt., 6) Basztówna (ZMW Białystok) 2381 pkt. Startowało 10 zawodniczek. Przyczem Hulanica wyróżniła się w biegu 60 m. (8.1), 200 m. (28.4) i w skoku w dal — 479 mtr.

Po pięciu latach walki o Długie zwycięstwo przypadło ostatecznie AZS warszawskiemu 770 p. przed Grażyną 667 pkt.

Regaty długodystansowe w Wilnie na trasie 8 km. przy udziale czwórek półwioślowych wygrała osada Polka. K. S. w 27 min. 27 sek. przed 3 p. sap. w 28 min. 19 sek.

KATOWICE, 4.10. — Tel. w. — W Królewskiej Hucie Amatorski KS z okazji 21-letniego jubileuszu zaprosił na zawody drużynowe iwońskiel Pogoni. Mecz prowadzony bardzo żywo wykazywał wiele pięknych momentów i przyniósł zasłużone zwycięstwo Pogoni w stosunku 3:2 (1:0). Jubileusz grał bardzo ambitnie, lecz nie mógł sprostać łowcom. Bramki strzelił dla Pogoni Zimmer (4), Niedzielski (2), dla AKS Urbaniak i dla AKS Wielebski rozegrał mecz: Ruch (Wielkie Hajduki) — Hakoah 2:2; BBSV — Hakoah (Łódź) 4:0 (1:0).

KS Chorzów — IFK 3:2 (3:0). Niedziedził klub IFK oraz bardziej snada w formie. Słowian (Bozowice) — Kresv (Królewska Huta) 6:2 (4:1). TS

20 Bozowice — Kolejowe PW (Katowice) 3:1 (3:1). O mistrzostwo ligi śląskiej: KS 07 Sienianowice — KS 06 Katowice 3:3. W turnieju o pułhar Wawel w Nowej Wsi walczyli: Zgod (Bieliszowice) — Unia (Końcewice) 3:1. Wawel — Pogoń (Nowy Bytom) 2:1. Pułhar zdobyła Pogoń.

ŁÓDŹ, 4.10. — Tel. w. — Mimo niekorzystnych warunków terenowych i atmosferycznych, motocyklowy ogólnopolski zjazd gwardystów do Łodzi Unonu miał wspaniały przebieg. Z ogólnej liczby 93 zgłoszonych zawodników z całej Polski przybyło ich 49. Najlepszy wynik dnia uzyskał Walter Buckley z Unonu na maszynie BSA 500 cm z przyczepką, który przebył trasę Gdańsk — Chojnice — Poznań — Łódź 915 km. W kategorii wózków polejnych najlepszy był Popielecki (EKM) 822 km. Pierwszą nagrodę klubową zdobył Unon — Łódź, którego zawodnicy przebyli 6032 km. Druga nagroda w klasyfikacji klubowej przypadła EKM 4881 km. W poszczególnych kategoriach wyniki były następujące:

Maszyny polejające do 350 cm. Stolarow (Un.) 622 km., Janowski (PTC) 515 km., Krasoch (AZS Gdańsk) 473 km., Ponad 350 cm.: Popielecki (EKM) 832 km., 2) Perkowski (EKM) 789 km., 3) Dabrowski (Legia Warszawa) 380 km. W kategorii z przyczepkami do 600 cm.: 1) Buckley (Un.) 915 km., 2) Fier 703 km., 3) Włodzimierski (EKM) 688 km., Ponad 600 cm.: 1) Stefaniak (Un.) 736 km., 2) Pytowski (Barkochba) 652 km., 3) por. Maleczewski (Legia—Warszawa) 555

ZAKŁAD

PRZYROD LECZNICZY I WYPOCZYNKOWY
Oskara Wojnowskiego i Dr. Med. Z. Koellnera
W ZAKOPANEM
OTWARTY CAŁY ROK

Ziolołeczniczo. Elektroterapia. Hydroterapia. Termoterapia. Helioterapia.
Prospekty wysłać na żądanie.
Przyjęcia tylko za uprzednim zgłoszeniem.

Rekord Kusocińskiego

3.000 m. — 8:33,4. 1500 m. bez rezultatu

O ile ostatnio Kusociński walczył przedwzrostkiem z przeciwnikami, o tyle jego próba pobicia rekordu na 3000 mtr. była walką li tylko z czasem. Pięciu jego przeciwników z Nowackim na czele, biegającym ze 150 metrowym wyrównaniem i Skowrońskim (100 mtr.) na czele, ani przez chwile nie odegrało żadnej roli w biegu.

Po strale Kusociński wziął bardzo ostre tempo, to też pierwsze okrążenie (375 mtr.) przebiegł w 59,6 sek. Już po 1500 mtr. (czas 4:08,6) minął on wszystkich przeciwników, a na 2000 mtr. ma znakomitą czas 5:32, lepszy od rekordu. Dalsze okrążenia mistrz nasz przebiegał w nieco wolniejszym tempie (okrążenia po 66 sek., a nawet 68 sek.). Zdawało się, że z rekordu nie będzie, ale świetny finisz pozwala mu przerwać taśmę w czasie 8:33,4 lepszym od poprzedniego rekordu Petkiewicza o 1,6

Wynik ten nie jest napewno ostatecznym słowem Kusocińskiego. W silnej konkurencji i w lepszych warunkach atmosferycznych nawet nieznany rekord Petkiewicza z Finlandji (8:27,4) byłby poważnie zagrożony.

W drugim dniu podczas przerwy meczu Makabi (Czeronowce) — Warszawianka na boisku Skry, Kusociński próbował pobić rekord na 1500 mtr., należący do Petkiewicza. Świetny biegacz wyraźnie niedysponowany przebiegł pierwsze okrążenie w czasie 54,5, lecz w drugim, trzecim i czwartym stabilnie i przerywa taśmę w czasie 4:00,4.

Ciekawe czy Kusociński, stawiając przez kilku laty swe pierwsze kroki w barwach Sarmaty, która trenowała na boisku i bieżni Skry warszawskiej przypuszczał, iż będzie na tej samej bieżni bił rekordy Polskiej.

Maturyczne i dokształcające kursy

„WIEDZA“

Kraków ul. Studencka 14. I p.

przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów

PRZYJMUJĄ WPISY NA NOWY ROK SZKOLNY 1931/32 na:
1. Kurs maturyczny gimnazjalny wszystkich typów i kurs seminarjum naucz.
2. Kurs średni 5-ej i 6-ej kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie 4-6 kl. gimn.
4. Kurs 7-9 kl. klas szkoły powszechnej.
Uwaga. Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-tych głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „WIEDZA“ wykładały najwybitniejsze sily fachowe krakowskich państwowych szkół średnich.
Do dyspozycji uczniów (encl) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny. Tak również bogata biblioteka.

Zadać bezpłatnych prospektów

Na boiskach Warszawy

W ciągu pierwszych dwu dni mistrzostw Polski w jeździe konnej rozegrano w stadnie łazienkowskim konkurs próby normalnej i konkurs potęgi skoku. Do ostatecznej rozgrywki finałowej zakwalifikowało się 10 jeźdźców: 1—3) por. Biliński, por. Zgozelski, rtm. Królikiewicz, 4) rtm. Starnawski, 5) por. Strzałkowski, 6) por. Komarowski, 7—10) por. Rojewicz, por. Łopianowski, por. Stricker, por. Dabski-Nehrlieh.

Szydlowski (AZS), którego rekord

PLAC TRZECH KRZYŻY
(MOKOTOWSKA 73)

BANDA
KABARET KOMIKÓW
pod kierownictwem

Hemara, Jarosy'ego i Tuwima
PROGRAM OTWARCIA
TA BANDA
PIĘKNIE GRA

Udział biorą
Z. Pogorzelska, Nora Ney
Z. Dymszyna, J. Godelska,
S. Górską, D. Kalinówną, Z. Ślaską, S. Welską,
A. Bogucki, W. Dan,
A. Dymsza, K. Gimpel,
F. Jarosy, K. Krukowski,
L. Lawiński, K. Tom,
B. Wasiel i Chór Dana.
Codzienne 2 przedstawienia:
o 7.30 i 10-ej.
Bilety od 2 do 10 zł.

Kasa czynna w gmachu teatru
od godziny 12—2 w poł. i od
5—11 w.
Przedprzedaż „Ioar“, Hotel Europejski.

KUPON ulgowy dla czytelników
„Przeglądu Sportowego“
Okazielem niniejszego kuponu
KI-NA „majestic“
wyda 3 bilety ulkowe na znakomitą komedię sportową p. t.
„KRÓL BULWARÓW“
z Georges Miltonem w roli tyt.
Kupon ważny na wszystkie dni i seanse.

Poznań - Pomorze 92:71

POZNAŃ, 4. 10. — Tel. w. — Przy słabym zainteresowaniu publiczności od był się na boisku Sokoła doroczny międzyregionalny mecz lekkoatletyczny między Poznaniem a Pomorzem. Spośród zwycięstw odniósł Poznań w stosunku 92,5 do 71,5, mimo, że w stopił bez Biniakowskiego, Piechocięgo, Adamczaka i innych. Pomorze miało silnych przedstawicieli w Mikrutie Fr., Kotowskiem, Majtkowskim St. i Grünungu. Ten ostatni wybił się specjalnie, wygrywając setkę i 200 metrów w czasach lepszych od rekordów pomorskich oraz przyczyniając się do zwycięstwa sztafety 4x100, nowego rekordu pomorskiego. Grünung znajduje się niewątpliwie w pierwszych szeregach naszych sprinterów, na co wskazuje uzyskany czas.

Wyniki były następujące:
100 mtr.: Grünung (Pom.) 11.1, 2) Wojtkowski (P.), 3) Bzdowski (Pom.). Wynik Grünunga na miękkiej bieżni i przy mocnym wietrze uważać należy za bardzo dobry. 200 mtr.: 1) Grünung 22,8, 2) Bzdowski, 3) Iwański, 4) Wolkowiak. Grünung wysunął się dopiero na ostatnim metrze, ale zata decydowanie. 400 m.: 1) Iwański (P) 53,6, 2) Malewski (P.), 3) Kraszona (Pom.), 4) Stranz (Pom.). Na ostatnim metrze Kraszona dochodzi do czoła. 800 mtr.: Kerek (P) 2:12,4, 2) Malewski (P.), 3) Kraszona, 4) Szaraczynski (Pom.). 1500 mtr. Janowski (P) 4:24, 2) Mialkas (P.), 3) Karbowiak (Pom.), 4) Drożdżyk (Pom.). 5000 mtr.: 1) Mialkas 16,51, 2) Janowski 20 metrów w tyle, 3) Drożdżyk, 4) Karbowiak. Sztafeta 4x1000: Pomorze (Kraszona, Bzdowski, Wicherek, Grünung) 45,2. 2) Poznań. Sztafeta olimpijska: 1) Poznań (Kerek, Malewski, Stawiński, Wojtkowski) 3:45,4, 2) Pomorze przegrało wskutek złej zmiany sztafety i „zarzęnięcia się“ własnym tempem przez Grünunga. Skok w dal: Katuski (Pom.) 635, Stawiński 623, Bzdowski 617, Zakrzewski (P) 570. Skok wysoki: Kraszczyński i Banaszkiewicz (P) po 165 cm., Katowicki (Pom.) 160, Majtkowski 155. Tyczka: Majtkowski i Zakrzewski po 350 bez rozgrywek, 3) Klemczak 330, 4) Mikrut Albin 269, Oszepek: 1) Mikrut Fr. 58,24, 2) Turczyński (P) 56,54, rekord okręgu poznańskiego, 3) Mikrut Al.

Tabela ligowa

Cztery mecze minionej niedzieli przyniosły kilka poważniejszych rozstrzygnięć. Niespodziewana porażka Warty w Poznaniu z Wisłą przy równoczesnym zwycięstwie Garbarni nad Cracovią odsunęła narazie Wartę na dalszy plan, a wzmocniła szanse Garbarni i Pogoni. Poprawiła się również wydajność pozycja Legii, no i oczywiście Wisły, tak że w chwili obecnej znowu przed plecioną drużyną stoi możliwość wygrania mistrzostwa. Za Garbarnią przemawia to, iż ma ona do rozegrania z najcięższymi spotkami jedynie mecz z Wisłą, podczas gdy jej najbliższe rywalki mają tych ciężkich spotkań więcej. Na dole tabeli wskutek porażki Czarnych i Lechi! nie się nie zmieniło.

	złr	pkt	bram.
1. Garbarnia	19	24:12	39:16
2. Wisła	19	24:14	46:26
3. Pogoń	17	22:12	34:27
4. Legia	18	23:13	44:27
5. Warta	17	21:13	48:23
6. L. K. S.	19	20:18	41:35
7. Ruch	17	18:16	33:37
8. Polonia	18	16:20	30:37
9. Cracovia	18	16:20	28:43
10. Czarni	18	12:26	25:44
11. Warszawian	17	10:24	29:46
12. Legia	19	10:28	21:57

Kierownikiem ekspedycji niłkarskiej w Belgii będzie p. Mallow, gdyż p. plik. Olabisz nie może wyjechać ze względu na służbowe.

sportowcy!!

ewenement sportowy, jakiego Warszawa jeszcze nie przeżywała
słynne sześciodniowe wyścigi kolarskie

sensacja Paryża i gwóźdz sezonu sportowego, które ścigają do stolicy Francji tysiące sportowców z całego świata
oglądać można w kinie

„majestic“

nowy świat 43 w nawięselszej komedii sportowej p. t.

król bulwarów

z asem sportu amatorskiego

georges miltonem

pozaem naekranie mecz rugby i mecz bokserski

uwaga na kupon, upoważniający czytelników „Przeglądu Sportowego“ do korzystania z specjalnych zniżek

Odo Lachman (Zakopane)

We wrześniu na nartach

Niezwyczajna wyprawa na Halę Gąsienicową. „Wujek już działa”. Spotkanie z Br. Czechem

Podczas gdy nasi narciarze poczęli myśleć o suchym treningu jako zaprawie do biegów narciarskich, począł w Zakopanem padać śnieg. Ot tak sobie pomalutku i potrosze pewnego wieczoru, a rano było już białe.

Nie jest to nic niezwykłego w Zakopanem. Tym razem było to jednak niezwykłe. Bo śnieg padał sobie dzień, dwa, trzy itd. Przygłębili się pomalutko do ziemi drzewa, poczęli się łamać gałęzie, przestały funkcjonować druty telefoniczne, zabrakło światła. I to wszystko tak pomalutku, tak spokojnie, a narobiło szkód więcej jak niejednego hucznym i „siumny” halny.

A narciarze poczęli pomalutko stawiać uszu i budzić się z letargu letniego. Bo szły wiadomości, że w górach 1 metr śniegu, potem metr pięćdziesiąt, a potem już nie wiadomo ile śniegu, a ile — bujdy. Gdy się jednak niedziela zbliżyła ten i ów poczęł myśleć o wyprawie narciarskiej w góry.

We wrześniu na narty??? Lecz w niedzielę nie mogłem wytrzymać, wysmarowałem dechy i w drogę. Idąc po Krupówkach oglądałem się z podoba, czy nie patrzy ludzie jak na wariata. Bo mi się samemu jakos niało widziało o tej porze iść na narty.

Lecz zaraz za Kuźnicami zobaczyłem, że zima nie na żarty. I śnieg byczy, jak to u nas powiadają. A ślad narciarski dobrze przetrwały wśród coraz to głębszego śniegu wskazywał, że takich amatorów było więcej.

Zanim zaszedłem na Halę przekonałem się, że tym razem wszelkie pogłoski o zimie w górach i śniegu były prawdziwe, bo warunki okazały się takie, jak rzadko spotyka się u nas do stycznia. Wszystkie kosówki, wszystkie maliniaki pokryte

śniegiem, podkład znakomity, nigdzie nie przeciera do kamienia.

Na Hali miałem zaraz miłą niespodziankę. Bo pierwszego zobaczyłem p. Ritterschilda, naszego „Wujka” narciarza.

Oh pomyślałem sobie, jeżeli Wujek jest na Hali, to znaczy, że sezon rozpoczął się na „calego”. Wiem, że Wuiaszowski nie spieszy się nigdy i na narty

wybiera się dopiero wówczas, gdy należy się wybierać.

Pozatem narciarzy pełno i mówili co chwile musiałem mówić do mego towarzysza:

— I to jest wrzesień! Nie to jest niemożliwe.

Siedzieliśmy za chwilę u „Babki” Bustrzyckiej, gdzie narciarzy pełno. Po jakimś czasie nadchodzi Broniek Czech, inż. Schiele, skąd?

— My już byliśmy przy Czar-nym Stawie i na Kasprowym — powiada Broniek.

— A śnieg jaki?

— Byczy! Coprawda postawiło mnie raz dobrze na głowie, ale śnieg dobry.

Koło 3 popołudniu zabieramy się do zjazdu. Jakby na pożegnanie ukazuje się słońce z poza chmur i widzimy rzadki w tym czasie widok Hali Gąsienicowej

z zasypkami szalassami, cudnie ośnieżonymi i zalodzonemi drzewami. A powrót? Palce li-zać! Jazda świetna, po Skup-niowym Uplazie szus, ani razu nie zazgrzytały narty na kamie-niach. I zjeżdżamy do Kuźnic, a stąd „tylko” do Sabały. Jak na wrzesień, chyba dosyć. Wten sposób rozpoczęliśmy sezon nar-ciarski.

Pomalutko probuję dobrać się do

naszych asów, by się coś od nich dowiedzieć „osobistego”. Nie jest to tak łatwo, jakby się zdawało. Bo nasi narciarze to strasznie skromny naród. Żaden z nich nie trenuje, żaden z nich nie przygotowuje się. Broń Boże!

Ale wyjść wczesnym rankiem, to się spotka lub zdala tylko zau-waży, gdzieś we mgle pomyka-jące sylwetki, a ponieważ ani to zając, ani sarna, więc chyba tyl-ko nasi nie trenujący zawodni-cy. Ot tak sobie, spacerek.

Broniek Czech latem chodził sporo w górach, więc z trenin-gu chyba nie wyszedł. Teraz to podobno tak sobie chodzi z Marusarzem, gdzieś tam na Pyszną, ale pomalutku. Na Halę z Zakopanego godzinke — cóż to jest...

Powrócili z wojska Zdzisław Motyka, który biegał latem na dłuższe dystanse, powrócił mistrz Polski z przed dwu laty, Karol Szostak. Staszek Skupień biegał również latem i podobno jest w formie.

Mieli nasi narciarze jechać ponoć na Olimpiadę zimową do Ameryki, lecz słyszałem, że nic z tego, bo brakuje pieniędzy. Gdyby się one znalazły, nicby nie stało na przeszkodzie. A są dze, że powinny się znaleźć.

Kluby zakopiańskie z prze-sesem okręgu Podhalańskiego na czele zaczynają myśleć o zimie. Jest w projekcie budowa skocz-ni treningowej, której domagał się w zeszłym roku Norweg Elvrum, a która powinna zdzia-łać dużo dobrego dla naszych skoczków, mających jeszcze spo-ro do popracowania nad sobą.

Niewiadomo jeszcze jak be-dzie z trenerem na ten rok, bo w ubiegłym sezonie przybył wtedy, gdy nasi główni zawo-dnicy treningi ukończyli i musieli startować.



ZESPÓŁ LEKKOATLETÓW WARTY, KTÓRY ZDOBYŁ DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI

Kto wygra mecz Polska-Belgia?

Tylko entuzjazm i ofiarność może dać zwycięstwo naszym lekkoatletom

Bruksela, 29 września.

Mecz lekkoatletyczny Polska — Belgia jest całkiem niesusz-nie w Polsce lekceważony. Rzecz oczywista, iż poziom na-szych zawodników jest znacznie wyższy od belgijskich, lecz w meczach gdzie każde miejsce jest punktowane i to jeszcze 4, 3, 2 i 1, nie wystarczy wygrać większość pierwszych miejsc, by zapewnić sobie zwycięstwo. Ponadto program spotkania jest korzystny dla Belgów, zawiera bowiem tylko te punkty, w któ-rych są oni silni. Mam więc przedewszystkiem oszczędzić numer popisowy rzucającego po-nad 60 m. Herremansa, 800 m. i częściowo 1.500 m., 5.000 m. Gdybyśmy nie posiadali Kusociń-skiego, niewiadomo jak losy spotkania mogłyby się ułożyć. Tak czy inaczej wynik meczu można przewidzieć przynaj-mniej zgrubsza.

Zacznijmy od punktów, gdzie mniej więcej jesteśmy pewni ko-lejności zawodników.

5.000 m. O zwycięstwie Ku-socińskiego nie potrzeba dużo się rozwozić. Natomiast co do dalszych miejsc to jasne jest, iż Marechal z 15:30 s. i Van Rumst 15:25 s. zajmą je bez apelacji. Weźmy tu nadto pod uwagę, iż Kusociński skończy na 15 minut przed 5 klm. — 1.500 m. Zmęcze nie nie pozwoli mu z pewnością na zrobienie rewelacyjnego cza-su, lecz tak czy inaczej bieg wy-gra. Punktacja więc 5:5.

1.500 m. Znów naszym at-utem jest Kusociński, który na-pewno zwycięży. Wobec praw-dopodobnego niestartowania Pet-

kiewicza, drugiemu naszemu re-prezentantowi Sidorowiczowi, trudno będzie się uporać z Ge-erarterem 4:08.4 s. (ostatni wy-nik) i Van Rumstem 4:11.2 s. O-statni nie jest w tym biegu spe-cjalistą, lecz ambicją potrafi zdziałać bardzo dużo. Obaj Belgowie posiadają wyniki lep-sze od 4:06 s., które mogą z łatwością powtórzyć. Przyjmuj-ąc, iż Sidorowicz przyjdzie na czwartym miejscu, a więc już w najgorszym wypadku, otrzyma-my w punktacji równość 10:10 p.

800 m. Siły są równe. Pet-kiewicz powinien bieg wygrać bez apelacji, natomiast co do Maszewskiego, musimy ży-wić obawą, bowiem ostatnio za-równo Coenjaerts jak i Geera-

ert schodzą regularnie poniżej 2 min. W ubiegłą niedzielę bie-gnąc na trawie boiska piłki noż-nej zrobili 1:59 s., nie prowadząc w dodatku zaciętej walki.

Oszczep. Pierwsze miejsce Herremansa nie powinno ulegać wątpliwości, choć po naszych Mikrutach wszystkiego można się spodziewać. Wyniki Herre-mansa z ubiegłych 2 miesięcy przedstawiają się następująco: 61 m. 16 cm., 60 m. 48 cm. 60 m. 46 cm. Drugi zawodnik belgijski Etienne rzuca stale ponad 55 m. Ostatnie wyniki 57 m. 05 cm., 55 m. 93 cm., 55 m. 42 cm. Tym razem pierwsze miejsce po-winien zająć Belg, lecz Mikruci powinni znaleźć się tuż za nim.

100 m. Z Belgów pobiegna

Garain, Brochart lub Vandenrie-sche wszyscy po 11 s. U nas idzie Biniakowski i zapewne Koźlicki. Belgom w roku bieżącym nie udało się jesz-cze ani razu zejść poniżej 11 s. W chwili obecnej poza Garai-nem niema w Belgii, jak i zresz-tą u nas, zawodników, na któ-rych można liczyć z całą pew-nością. Wynik jest więc kwe-stią zupełnie otwartą.

400 m. W tym biegu jasnym naszym punktem jest Biniakow-ski. Belg Prinsen zrobił w tym roku 50,2 s., 51 s. 51,2 s. Drugie miejsce zdaje się mieć on pew-ne, a może być niebezpieczny nawet dla Biniakowskiego. Dru-gi reprezentant belgijski Roulent (51,8), będzie też napewno groź-ny dla Weissa. Musimy tu rów-nież dodać, iż Prinsen w chwili obecnej jest chory, a jeśli nie pozbawi go to zupełnie moż-ności startowania, to przynajmniej osłabi jego formę. Bieg ten prze-chyli z pewnością punktację na naszą korzyść, jak i następna sztafeta 400x300x200x100 m., która posłuży do ostatecznego przypięcietowania kleski Bel-gów.

Z tego krótkiego porównania sił widzimy wyraźnie, iż walka będzie zjadła o każdy punkt.

Na zakończenie musimy podkreślić intensywność przygo-towań Belgów do meczu z Polską, czego najlepszym dowodem są ostatnie zawody eliminacyjne, zorganizowane dla wszystkich zawodników, którzy stanowią będą reprezentację belgijską.

Belgia staje więc do walki z nami w swej najlepszej formie. J. Worosz.



BROCHART (BELGIA) ciągle jeszcze najlepszy sprinter swego kraju.



COENJAERTS (BELGIA) będzie startował przeciwko Polakom na 800 i 1500 mtr.



CUKIERKI MIĘTOWE

jedynie w swoim rodzaju poleca

E. WEDEL



K. S. LECHIA DWIE PRZEDSTAWICIELKI LWOWA, NAJSTARSZA I NAJMŁODSZA DRUŻYNA LIGOWA, ZAGROŻONE SPADKIEM DO KL. A



K. S. CZARNI

Rekord Nurmiego pobity przez Ladoumaga

Ostatnie depesze „Przeglądu Sportowego” z całego świata

PARYŻ, 4.10. — Tel. wt. — Ladoumaga pobił rekord światowy na 1 milę ang., który Nurni uważał za swój najlepszy wynik. Próba odbyła się na stadionie Jean Bouin. Świetnego Francuza poprowadził Keller, jednak ostatnie 600 mtr. Ladoumaga biegnął sam. Wynik 4:09.2 jest lepszy od rekordu Nurmiego o 1.2 sek. Międzyzłazcy: 1/4 mili (402.3 mtr.) — 1:00.8; pół mili — 2:03.8; 1500 mtr. — 3:54.4, ostatnie ćwierć mili 1:00.4.

PARYŻ, 4.10. — Tel. wt. — Mistrzostwo górskie Francji w kolarstwie wygrał ponownie Foucaux przed Lemoine.

PARYŻ, 4.10. — Tel. wt. — Mistrzostwa tenisowe Paryża przyniosły wyniki: Mathieu — Sigart 4:6, 6:4, 6:4; Bernard — Merlin 6:1, 6:2, 2:6, 4:6, 6:2; Grę podwójną panów wygrali Borotra i Brugnon, grę mieszana Sigart, Borotra.

PARYŻ, 4.10. — Tel. wt. — Klasyczny wyścig włoski wygrał Mara w 2:21 przed Linarim, Battesimim i Binda.

PARYŻ, 4.10. — Tel. wt. — Wielką nagrodę Wystawy Kolonialnej dla sprinterów wygrał Belg Scheerens przed Fauchaux, Gerardin, Martinet i mistrzem świata Falck Hansenem. W wyścigach stayerów triumfował Wambst (60 km. — 49:28) przed Sausinem, Lacquehayem i Breaux Grasin. Paillard wygrał nie ukończył.

PARYŻ, 4.10. — Tel. wt. — Mistrz

świata w muszej Genaro pokonał niezasłużenie na punkty Angelmana. Publiczność burzliwie demonstrowała przeciw decyzji sędziów.

PARYŻ, 4.X. — Tel. wt. — 100 km. wyścig drużynowy wygrała para Buschenhagen — Frankenstein 2:18:12.4 przed Choury, Fabre i Raynaud, Dayen.

GDANSK, 4.10. Wczoraj rano przybył tu z Królewca Nurmi. Oczekującym na dworcu dziennikarzom biegacz

Bulgaria pokonała Turcję w piłkarskim meczu międzypaństwowym w stosunku 5:0.

Vinez święcił dalsze triumfy, bijąc wraz z Gledhillem mistrzowską parę Ameryki Allison, van Ryn 6:4, 6:4, 7:5. Vinez otrzymał od Tildena propozycję wstąpienia do obozu zawodowców i odbycia tournée po Europie.

Jedrzejska będzie miała w Meranie nader silną konkurencję. Przeciwnikami jej będą: Pavot, Friedleben, Nutball, Satterthwaite, Mathieu, Adamoff, Barbier, Horn, Krahwinkel, Hammer, Reznicek, Valerio, Ritoli i Deutsch, a więc elita tenisowa Europy.

Lista tenisistów włoskich przedstawiła się następująco: 1) Morpurgo, 2)

Stefani, 3) Gaslini, 4) Serventi, 5) del Bono, 6) Sertorio, 7) Martino, 8) Minerbi, 9) Bonzi, 10) Balbi. Panie: 1) Valerio, 2) Rosembaum, 3) Luzatti, 4) Riboli, 5) Perelli.

Lehtinen, najlepszy po Nurmim długodystansowiec świata przegrał z Isohollo. Czas był 15:47.2 i 15:48.7, ale pogoda była fatalna.

Nowym talentem wielobojowym jest Pini Hakkinen, który osiągnął 7415 pkt.

Zdeszczoból o mistrzostwo Francji wygrał Viel ze słabym wynikiem 6415 pkt.

fiński skarżył się na niezadawalniącą kuchnię niemiecką oraz na brak doświadczenia masażystów. Jak było do przewidzenia Nurni wygrał bieg 5000 mtr., osiągając czas 15:11.6, drugi o 25 mtr. w tyle był Syring, 3) Schaumburg.

Bieg 1500 mtr. wygrał Lesicki w czasie 4 min. 17.8 sek., 2) Mintel 4:18.4. BERLIN, 4.X. — Tel. wt. — Szwajcarskie mistrzostwo Niemiec zdobyła Germania (Mannheim).

Pół miliona złotych w małym ma niemiecki związek piłki nożnej; liczy on nadto zgórą milion członków.

BERLIN, 4.10. — Tel. wt. — Szwajcarska z Bytomia — Kotulla — przelęgła 100 mtr. st. dow. w 1:17.2.

BUDAPEST, 4.X. — Tel. wt. — Międzypaństwowy mecz piłki nożnej o puchar Europy Austria — Węgry zakończył się wynikiem 2:2, mimo wyraźnej przewagi Węgrów. Do przerwy prowadzili Węgry 1:0, dzięki wyzyskaniu karnego przez Szabo (40 min.).

Austriacy wyrównali w 8 min., zdobyli prowadzenie przez Zischka, ale Węgry zdołali jeszcze uratować jeden punkt. Gra była bardzo ostra, tak że Austriak Gall uległ kontuzji. Sędzia dr Bauwens nie zadowolili i musiał opuścić boisko pod ochroną policji.

BUDAPEST, 4. X. — Tel. wt. — Węgry pokonały Rumunię w meczu o puchar amatorski Europy środkowej 4:0 (2:0).

NORYMBERGA, 4.10. — Tel. wt. — Derby piłkarstwa poludnowo - niemieckiego wygrał Fürth, bijąc i. F. C. Nürnberg 2:1. 19,000 widzów.

ZURYCH, 4.X. — Tel. wt. — Szwajcarska postanowiła obesać Igrzyska Zimowe w Lake Placid.

SOFIA, 4.X. — Tel. wt. — Na Igrzyskach bałkańskich Bulgaria pokonała Jugosławie w stosunku 3:2 (0:2).

PRAGA, 4.10. — Tel. wt. — Mistrzostwa Czechosłowacji Sparta — Na chod 4:4. Viktoria Žižkov — A.P.K. 2:0.

ZAGREB, 4.10. — Tel. wt. Slavia (Praga) — Hask 4:1.

Chód 50 klm.

o mistrzostwo Polski

WILNO, 4.10. Tel. wt. — Ostatni akt lekkoatletycznych mistrzostw Polski, chód 50 klm. zgromadził na starcie 6 zawodników, z których wszyscy doszli do mety. Trasa była urozmaicona, w terenie pagórkowatym prowadziła ze startu na boisku 1.00. Leg. w kierunku na Rzesze, Półmetek był w Pikiłkach. Emocjonująca walka rozstrzygnął na swoją korzyść Powierza (Sarzec W-wa) 5:28:05.4; 2) Kaczmarczyk (Poznań) 5:34:04; 3) Grodzki (AKS W-wa) 5:34:47.2; 4) Karpowicz (miastow. Łódź) 6:15:02; 5) Kohutek (AZS Wilno) 6:30:50; 6) Oczekowski (ZAKS Wilno) 6:34:41. Warunki atmosferyczne były bardzo niegodziwe. Silny deszcz i wiatr były groźnymi przeciwnikami zawodników.

Ze startu aż do 5 klm. ponaradził w silnym tempie Kaczmarczyk, potem na ozięło kolejno wychodził Grodzki i Powierza. Półmetek w Pikiłkach pierwszy minął Grodzki, 2) Powierza, 3) Kaczmarczyk w drodze powrotnej przez Pikiłki przyszedł pierwszy Kaczmarczyk przed Powierza.

Na 16 klm. przed Wilnem aż do mety prowadził już samotnie Powierza.

Ostateczna punktacja nagrody inż. Znajdowskiego na r. bieź. przedstawia się następująco: 1) Warta 137 p., 2) AZS Warsz. 124, 3) Warszawianka 90, 4) Polonia 69 p., 5) Cracovia 57 p., 6) 3 p. san. 47 p., 7) Zw. Mł. Wiskiej 39, 8) Pogoń Kat. 35 p., 9) Legia 33 p., 10) AZS Wilno 27 p., a dalej Wisła 26 p., Stadion 22 p., AZS Poznań, Sokół Korona po 19 p., Sokół Pozn., Frusche — Ender po 18 p., Sokół Maier 16 p., Pogoń Lw., 15 p., Sokół Bydż. i Strzelec Warsz. po 13 p., 42 p., Sokół Bydż. III, Sokół Jarosław i Sokół K. Huta po 8 p., Zw. Strzeł. Łódź i A. K. S. Warsz. po 5 p., Sokół Czładź i Polic. KS po 3 p., ŁKS i Polonia Przemyśl po 2 p., ZAKS Wilno i KS 22 M. Dąbrówka po 1 p.

Wskutek tych wyników Kusociński spadł na dziewiąte miejsce na liście najlepszych biegaczy świata, gdyż 4 Finów, 2 Anglików i 2 Niemców ma na papierze lepsze wyniki od Polaka.

Dwukrotnie pobity został rekord światowy Hirschełda w pchnięciu kulą. Afrykanin Harry Hart rzucił w Kimberley 16.245; Czech Douda na treningu osiągnął 16.10. Obie te wiadomości wymagają jeszcze potwierdzenia.

LENARTOWICZ

Kursy Samochodowo-Motocyklowe oraz motocykle „EXCELSIOR”

od 1.200. — złotych

Chmielna 7 i Chłodna 56.

Dr. Groszlik

Złota 44. Weneryczne 9r. - 9w.

Jeden mecz — 100 zł.

500 zł. za wynik 5-ciu meczów

wygrać można w naszym konkursie o olimpijskim

Październik roku bieżącego przyniesie piłkarstwu polskiemu dwa mecze międzypaństwowe: 11.X z Belgią i 25.X z Jugosławią, wobec czego rozgrywki ligowe doznają przymusowej przerwy.

Odkładając z konieczności normalny konkurs na wyniki 9 meczów dwu kolejnych niedziel 1-go i 8-go listopada, ogłaszamy dziś konkurs innego typu, który polegać będzie na odgadnięciu rezultatów

tylko 5-ciu meczów ligowych, naznaczonych na niedzielę dnia 18-go października.

Ponieważ zadanie jest znacznie prostsze niż bywało dotychczas, przeto i jego warunki muszą być też odpowiednio zmienione.

W porównieniu z Polskim Komitetem Olimpijskim, wysokość nagrody pieniężnej nie została zmniejszona i

wynosi nadal zł. 500.

Zdobyc ją jednak może tylko ten, kto odgadnie trafnie wszystkie bez wyjątku rezultaty wszystkich z gier konkursu 5-ciu meczów ligowych

Polonia — Garbarnia w Warsz. Wisła — Legia w Krakowie, Lechia — Pogoń we Lwowie, ŁKS — Warta w Łodzi,

Ruch — Czarni w W. Hajdukach

Dalej, aby nie obniżyć zbyt

nie poziomu zadania dla prawdziwych amatorów takich emocji, kupon konkursowy zawierający będzie tylko jedną rubrykę, zamiast trzech — jak to było uprzednio kiedy trzeba było zgadywać wyniki 8, 9, 10 i 11 meczów ligowych.

Lista najlepszych sztafet świata wykazuje ogromną przewagę Amerykan. Na 4x100 mtr. pierwsza sztafeta Uniwersytetu Pol. Kalifornii ma czas 40.8, dwunasta Kolonii 41.9. Wśród owych dwunastu sztafet jest siedem amerykańskich (które nb. biegały 440 jardów to jest 402.3 mtr.), 4 niemieckie i 1 angielska.

Jeszcze gorzej dla Europy przedstawia się sytuacja na 4x400 mtr. Otwiera tu listę Uniwersytet Stanford — 3:12.8 (rekord światowy), zamyka Holy Cross College — 3:18.8. Na 12 sztafet — 10 jest amerykańskich, jedna angielska 3:15, i jedna niemiecka — 3:15.2. Sztafety amerykańskie biegały przystępnie bez wyjątku 4x440 y., t. j. 1609 mtr., a więc o 9 mtr. więcej od europejskich.

W mistrzostwach tenisowych Paryża Marsalek przegrał z Another 4:6, 2:6, a Malecek z Kodzianko 7:9, 1:6. Jaenecke pobił mistrza juniorów — Tronecina 6:3, 8:6, przegrał jednak z Feretem 8:6, 5:7, 2:6, 1:6. Boussus —

Gentien 7:5, 7:5. Bernard — Maier 1:6, 6:1, 6:2, 6:3. Merlin — Rogers 6:0, 6:4, 7:5. Adamoff — Peitz 6:1, 6:1. Mistrzostwo juniorów francuskich wygrał Troncini bijąc Marcela Bernarda, należącego do pierwszej klasy. 6:0, 6:3.

W mistrzostwach tenisowych Paryża Marsalek przegrał z Another 4:6, 2:6, a Malecek z Kodzianko 7:9, 1:6. Jaenecke pobił mistrza juniorów — Tronecina 6:3, 8:6, przegrał jednak z Feretem 8:6, 5:7, 2:6, 1:6. Boussus —

lub conajwyżej rozdzielona była między kilku zwycięzców.

Dla porządku przypominamy, że w krótkich kuponu stawiać

STADE DU STANDARD A SCLESSIN

LUNDI 12 OCTOBRE

A 3 1/2 HEURES

LIEGE EQUIPE SELECTIONNEE

POLOGNE EQUIPE NATIONALE

PRIX DES PLACES:

Portier: 8 fr. — Première: 8 fr. — Tribune: 4 fr. — Loges: 10 fr. — Loges: 10 fr.

Genève — Liege — Metz

Nasz wywiad z Najuchem

wywołuje gorącą dyskusję w prasie niemieckiej

Opublikowany w „Przeglądzie Sportowym” wywiad z Romanem Najuchem wywołał niezwykle ciekawe echo w prasie niemieckiej. Szerog pism zaprzeczyło jakiegokolwiek, jakoby jednostkowny zawodowy mistrz Rzeszy zamierzał przenieść się do Polski. Jedno z nich uważało się za powołane do zamieszczenia fikcyjnego oświadczenia Najucha, że w czasie pobytu w Warszawie nie miały miejsca rozmowy o podobnym temacie.

Jak się jednak okazuje, i co potwierdził jedynie „Leipziger Neueste Nachrichten”. Naukowcy badający przyczyny przyciągnięcia do Warszawy, że przetrwał rzeczywisty z Warszawy w sprawie objęcia treningu polskiej drużyny do Davis — Cup, lecz goz jest mimo to ofiarować nadal usługi swemu dotychczasowemu klubowi Rot — Weiss w Berlinie.

W mistrzostwach tenisowych Paryża Marsalek przegrał z Another 4:6, 2:6, a Malecek z Kodzianko 7:9, 1:6. Jaenecke pobił mistrza juniorów — Tronecina 6:3, 8:6, przegrał jednak z Feretem 8:6, 5:7, 2:6, 1:6. Boussus —

Niepokół niemieckich dziennikarzy oraz zainteresowanie Najuchem, świadczyło nie tylko o popularności starego mistrza, ale i o jego istotnej wartości jako trenera.

Warto doprawdy zdobyć Najucha dla tenisa polskiego.

Na mistrzostwach zawodowych Niemiec wykazał Najuch fenomenalną formę, a dopiero w finale poczuł ciężar piętego krzyżka; wiek, tusza, wreszcie zmęczenie morderczym tempem walki, nie pozwoliły mu stawić skutecznego oporu młodzieńcemu naporowi Nüssleina, triumfującemu w trzech setach. 21-letni Nüsslein jest niezwykle bogatym talentem.

Należy z zacięciem oczekiwać spotkania jego i Najucha z aktorami „Cyru Tildena”, który w listopadzie przybywa do Europy.

Gentien 7:5, 7:5. Bernard — Maier 1:6, 6:1, 6:2, 6:3. Merlin — Rogers 6:0, 6:4, 7:5. Adamoff — Peitz 6:1, 6:1. Mistrzostwo juniorów francuskich wygrał Troncini bijąc Marcela Bernarda, należącego do pierwszej klasy. 6:0, 6:3.

Zwycięstwo bokserów Śląska w Łodzi 10:6

Wysoki poziom walk. Rudzki najlepszy w ringu. Brak Stibbego przyczyną przegranej gospodarzy

ŁÓDŹ, 4.10. — Tel. wł. — Międzyokręgowy mecz bokserów Górny Śląsk — Łódź przyniósł zwycięstwo ósemce Śląska w stosunku 10:6. Wynik ten jest o tyle spodziewany i zasłużony, że reprezentacja Łodzi wystąpiła do walki bez swej pierwszej, względnie drugiej wagi ciężkiej. Konarzewski wolał uniknąć walki z Wocka, Stibbe na zaproszenie p. min. Strassburgera walczył w Gdańsku w ramach zawodów Gedani.

Mecz stał rzeczwiście na bardzo wysokim poziomie, a cały szereg walk trzymał widownię w napięciu. W 7 pierwszych walkach łodzianie byli przeciwnikami najzupełniej równymi. W ostatniej — ciężkiej kolosalna przewaga fizyczna Wocki nad Kłodasem była zbyt rażąca. Do wagi półciężkiej stan meczu był 6:6 i przypuszczalnie gdyby doszło do walki Stibbe — Wocka ogólny wynik spotkania byłby 8:8. Z drużyny śląskiej najlepiej spodobał się Rudzki, doprawdy człowiek-maszyna, zawodnik o nieprawdopodobnym zapasie tchu. Moczko spełnił to, czego od mistrza Polski można było spodziewać. Białas i Gburski spisali się wcale dobrze. Wieczorek słabszy od czasu ostatniego startu w Łodzi. Garstecki bezbarwny. Wocki — dziś poważnie traktować nie można.

W drużynie łódzkiej wcale dobrze wyszedł Pietrzyński. Kustos mile rozczarował zwycięstwem nad Michalskim. Cyran choć bez treningu, jednak doskonale. Pisarski i Stahl spełnili swoje zadanie więcej niż zadowalająco. Po Garnarku spodziewano się więcej. Kempa słabszy, Kłodas godny podziwu. Do najlepszych walk zaliczyć należy spotkanie Rudzkiego z Cyranem i Kustosa z Michalskim.

Przebieg walk był następujący:

Waga musza: Moczko (Śląsk) — Pietrzyński (Łódź). Z miejsca rzuca się w oczy przewaga techniczna i taktyczna sześciokrotnego mistrza Polski. Pierwsza runda należy do Moczki. W drugiej przewaga Ślązaka jeszcze bardziej wzrasta. Pietrzyński dużo inkasuje, mimo to w dalszym ciągu idzie jednakowo odważnie. W ostatniej rundzie Pi-

etrzyński podciąga się do poziomu swego przeciwnika. Moczko góruje jednak rutyną i bogatym repertuarem ciosów. Zwycięza na punkty Moczko i Śląsk prowadzi 2:0.

Waga kogucia: Michalski (Ś) — Kustos (Ł). W pełni zasłużone zwycięstwo łodzianina, który przez wszystkie trzy starcia przeważał. Przebieg spotkania bardzo interesujący, tempo walczenia w pierwszych dwóch rundach żywe. Kustos jest przy-

tomniejszy, potrafi wykorzystać wszystkie momenty. Zalety te wyszły w pełni na jaw w ostatniej rundzie, poczem jednogłośnie zostaje Kustosowi przyznane zwycięstwo. Stan meczu 2:2.

Waga półciężka: Rudzki (Ś) — Cyran (Ł). Jedna z najładniejszych walk. Podobnej zażartości ring łódzki nie widział. Od uderzenia gongu walka rozpoczęta w zwarciu pięknymi seriami uderzeń. Tempo błyskawiczne stwarza emocjonujące mo-

menty, które śledzimy z kolosalnym zainteresowaniem. Cyran, który walczył bez treningu, mile rozczarował, jest bowiem w tej fazie przeciwnikiem najzupełniej równorzędnym mistrzowi Polski. Pierwsza runda stoi na bardzo wysokim poziomie i jest wyrównana. W drugiej rundzie Rudzki przeważa wyraźnie, chociaż Cyran w dalszym ciągu dla niego jest niebezpieczny. W ostatniej tercji Cyran znowu się podciąga do poziomu swego

przeciwnika, mając jednak słabszą drugą rundę zostaje uznany za pokonanego. Śląsk prowadzi 4:2.

Waga lekka: Białas (Ś) — Pisarski (Ł). Walka wcale interesująca. Łodzianin — to niezwykle sympatyczny bokser o dużej przyszłości. Zasłużony remis, który wyniósł z walki, jest dużym sukcesem Sokola łódzkiego. W dwóch rundach Pisarski był zwycięzca, w trzeciej Białas dochodzi do głosu i dąży do

remisu. Pisarski górował nad Ślązakiem wzrostem i rozpiętością ramion. Wynik nierozstrzygnięty nie krzywdzi nikogo, Śląsk prowadzi 5:3.

Waga półśrednia: Gburski (Ś) — Garnarek (Ł). Ogólnie spodziewano się łatwego zwycięstwa Garnarka. Gburskiego nie doceniano, tymczasem okazał się on przeciwnikiem równorzędnym królów k. o. Garnarek musiał z siebie doprawdy dużo wydać, ażeby przechrzcił szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Po pierwszej rundzie wyrównanej w dwóch następnych Garnarek ma lekką przewagę i odnosi zwycięstwo zasłużone, acz nieprzekonywujące. Stan meczu 5:5.

Waga półśrednia: Wieczorek (Ś) — Stahl (Ł). Spotkanie tych pięściarzy miało tylko kilka momentów wartościowych. Stahl jest twardy i daje się każdemu przeciwnikowi we znaki. Oczywiście techniczna przewaga miała Ślązak, walczył jednak słabiej niż zwykle, przyczem nieczysto, uderzał bowiem za nisko. W pierwszej rundzie zazna- cza się lekka przewaga Wieczorka. Druga jest wyrównana, w ostatniej minimalnie więcej z walki ma łodzianin. Remis zasłużony. Wieczorek kończy walkę z rozciętym czołem. Stan meczu 6:6.

Waga półciężka: Garstecki (Ś) — Kempa (Ł). Pierwsza runda przechodzi zupełnie bez walki. Początek drugiej należy do Kempy, poczem inicjatywę w swe pięści bierze Garstecki i odłam przeważa lekko do końca. Decyduje to o jego zwycięstwie. Śląsk prowadzi 8:6.

Waga ciężka: Wocka (Ś) — Kłodas (Ł). Z jednej strony stanął kolos śląski o blisko 100 kg wadze (96), a z drugiej ambitny, ale mało rutynowany i przytem jeszcze o 17 kg. lżejszy łodzianin. Po walce tej oczywiście nie spodziewano się remisu. Słowa uznania należą się Kłodasowi, którego odważna postawa w ringu była godna podziwu. Ostatecznie Śląsk wygrywa 10:6.

Sędzia w ringu p. Ermanowicz z Poznania miał ulatwione zadanie z powodu fair walki. Punktowali panowie Otton Landeck z Łodzi i Natan Wiener z Katowic.

Polonia zdobywa mistrzostwo hazeny

Dwa mecze finałowe z udziałem trzech drużyn: Polonii, H.K.S. (Łódź) i Warty (Poznań)

Rozegrane w Warszawie mistrzostwa Polski w hazenie przyniosły pierwsze miejsce i tytuł mistrza stołecznej Polonii, która jest pionierką tej gry w Polsce.

Jak zapowiadaliśmy, stanęły na starcie trzy drużyny: przedstawicielki dwu starych, zwycięzców z sobą rywalizujących ośrodków hazeny — Łódź i Warszawa, a mianowicie H.K.S. i Polonia, oraz nowicjusza — Warta (Poznań).

Polonia, organizatorka powyższych zawodów, posiadająca jedną z najliczniejszych i najbardziej wyrównanych sekcji gier sportowych w Polsce, nie potrafiła się zdobyć na to, by urządzić cały turniej jako samodzielne widowisko. Mecze hazeny o mistrzostwo Polski odbyły się w postaci przedmeczów dwu nieciekawych spotkań piłkarskich: Polonia Lig. — Gwiazda, i AZS — Polonia lb. Było to przyczyną wielu zmian terminów, targów, skarg i t. d. A trzeba przyznać, że polska hazena zasługuje już stanowczo na większe poważanie.

Wołec nieprzybycia Cracovii, odpadł w sobotę mecz Cracovia — Polonia, a rozegrany został jedynie Warta — H.K.S. Debiut Warty poza granicami Poznania, był bardzo udany. Poznanianki wykazywały nadzwyczajną twardość, zaciekłość i ciąg na bramkę, przy doskonałych też prymitywnych strzałach, dobrych kombinacjach, oraz surowej jeszcze technice. W polu były stanowczo lepsze od H.K.S., a przegraly 1:4 z powodu świetnej gry Kordowskiej w bramce łodzianek, oraz nieumiejętności radzenia sobie na ośligiem i grzaskiem po deszczu boisku.

Obie drużyny, grając niesłychanie zawzięcie, walczyły może zbyt nawet ostro. Bramkę dla Warty strzeliła Niewodowska, dla H.K.S. — Polomska i Holysewska po 2.

Rozegrany nazajutrz finał między

H.K.S. i Polonią przyniósł ciężko wypracowane zwycięstwo ostatniej 3:2. Polonia pierwszą zaczęła grać bardziej celowo i zdobyła bramkę przez Smidównę. Niebezpieczne ataki szybkiej łodzianki

Ł. K. S. - Czarni 2:1

Lekceważąca gra gospodarzy omal nie pozbawiła ich zwycięstwa

ŁÓDŹ, 4.10. (Tel. wł.) — ŁKS — Czarni 2:1 (1:0). Czarni bez Łanki: Kasprzak, Olejniczak, Chmielowski, Piłat, Witkowski, Czyszczyński, Lemieński, Drzymała, Reymann, Makuch, Koch, ŁKS bez Radomskiej, Trzmieli i Sowiaka: Frymarkiewicz, Golecki, Karasiak, Welnic, Stejke, Jasiński, Król, Janczyk, Tadeusiewicz, Herbszt, Durka.

Przedostatni mecz ligowy w Łodzi wypadł zupełnie błado. Po emocjach ubiegłej niedzieli spodziewano się i tym razem przynajmniej interesującej gry, rezygnując z gry z wysokiego poziomu.

Tymczasem przyszło rozczarowanie na całej linii. ŁKS wprawdzie zdobył dalsze dwa punkty i miał więcej z gry, jednak forma czerwonych nie mogła nikogo zadowolić. Już sam skład drużyny, w której Welnic i Stejke grali drugi mecz z rzędu (grali również na przedmeczach) mówił, że ŁKS przeciwnika nie traktował poważnie.

Mimo zasłużonego zwycięstwa, łodzianie byli bowiem lęsi i w polu i pod bramką, zauważyć należy, że w grze była w pierwszym rzędzie dziecinność. Pod koniec meczu, kiedy to łodzianie swej zdobywczy dwu bramek i dwu cennych punktów, puścili nogę, a Czarni podnieśli, po zwycięstwie, głosy, zwycięstwo czerwonych wślubiło na włoski. Goście jakkolwiek pod wieloma

względami ustępowały gospodarzom, przynajmniej mieli ochotę i to wyraźną. W ostatnich 10 minutach mogli netylko wyrównać, ale nawet i zwyciężyć. Z przeciwnikiem można walczyć, z pechem trudno się uporać. Kto wie, jakim wynikiem byłby się zakończył, gdyby gra trwała jeszcze kilka minut.

Ł. K. S. grał bardzo nierówno; jedynie bramkarz i obrona mogli zadowolić. Linia pomocy była najslabsza. Atak również wypadł znacznie gorzej, niż poprzednio.

Czarni mieli swoje jasne punkty w Kasprzaku i pracowitym Piłacie. Słabo wypadła gra ich obrony, okresami zawodziła pomoc, a o ataku również nie korzystnego nie da się powiedzieć. Drużyna całej nie mogła jednak odjąć ani, jak walczyła o każdą piłkę. Moralnie drużyny było kolosalne, umiejętność jednak nieproporcjonalna.

Na dobru meczu da się tylko zapisać to, iż prowadzony on był w nadzwyczajnym tempie. Bramki padły w następstwie sytuacji. W 40-tej minucie Durka jest egzekutorem rzutu wolnego z 20 metrów. Piłkę otrzymuje na nogę Janczyk i uzyskuje prowadzenie. Po przerwie Herbszt w 15-tej minucie po solowym biegu uzyskuje drugą bramkę. Dla Czarnych punkt strzelił Drzymała w ostatniej minucie gry. Sędzia dr. Lustgarten. Widzów 2.500.

Bokserzy śląscy biją Niemców 12:4

Górny wraca w szeregi amatorów

KATOWICE, 4.X. (Tel. wł.) — Zawodowi pięściarze śląscy, wśród których są tak znane postacie jak Górny, Bara, Klatowicz, Wocłan — zorganizowani w samodzielną związek, mimo trudnego położenia znowa wydobywały się na powierzchnię. Po szeregu zawodów urządzono ostatnio spotkanie Górny z Hejsem Steinem, niemieckim zawodnikiem w wadze półciężkiej, znanym ze swoich zwycięstw na najlepszych ringach Europy. Niechęć, Górny pokrzywdzono zupełnie świadomie, ogłaszając wynik remisowy, mimo jego wybitnej przewagi po 6-10 rundowej walce. Górny, jak wiadomo, porzuca szeregi zawodowców i wrócić ma znowu do szeregu amatorów.

Dorocznym zwycięzcom SOZB przeprowadził zawody z niemieckimi pięściarzami w Bytomiu. Było to dziesiąte z rzędu spotkanie, zakończone świetnym zwycięstwem naszej drużyny 12:4. Wyniki według kolejności wag od muszy do ciężkiej: 1) Kluczyk (P.) — Piłowski (N.); zwycięzca Polak na punkty. 2) Moczko II (P) wygrał walce kwaterem przez nadwagę przeciwnika, jednak w towarzyskim spotkaniu z Młynkiem II (N) uległ po zaciekłej walce. 3) Matuszczyk (P) wygrywa również skutkiem nadwagi walkowerem Rduca (N), z którym walczył w towarzyskim spotkaniu uzyskując wynik remisowy. 4) Zachod (P) walczy z Krautwurm (N). Wygrana Niemca. 5) Bernat (P) walczy bardzo ostro z Dudkiem (N), który jednakowoż pokonuje naszego zapasnika. 6) Wieczorek (P) walczy w szalonym tempie z Lchem (N), zwycięzca jednogłośnie. 7) Niesbiski (P) wygrywa przez technikę z k.o. w walce z Niekrawietzem (N). 8) Wocka (P), dzięki swojej kolosalnej sile, kilku celnymi ciosami osłabia Kozubka (N), uzyskując nad nim ostateczne zwycięstwo. Sędziował w ringu znakomicie p. dr. Oórecki z Raciborza. Widzów około 1.500.

KATOWICE, 4.X. (Tel. wł.) — Na stadionie w Królewskiej Hucie odbyły się międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem zawodników niemieckich. Pierwszy bieg sprinterów na 200 mtr

Ruchliwy Katowicki Ośrodek W. F. zorganizował „Turniej piłki ręcznej”, w którym wzięło udział ośm drużyn. Wyniki były następujące: PKS Katowice pokonał KS Bytków 9:0; PKS Giszowice zwyciężył SMP Strzybnice 8:1; PKS Dąb pokonał KS Chorzów 1:4; KS Pole Zachodnie KH zyskał punkty walkowerem wobec niestawienia się drużyny II z KS Chorzów. W pół finałach RKS Katowice zatrzymał nad PKS Dąb, zaś PKS Giszowice nad drużyną KS Pole Zachodnie. W finale RKS Katowice zwyciężył RKS Giszowice 3:0.

Zwycięstwa Oleckiego i Frączkowskiego

Wrażenia z niedzielnych wyścigów kolarskich

— To jednak był doskonały pomysł! — Z czego?

— Z puhaem dla widza. WTC. rozlosowało wczoraj wśród publiczności dynamicznie piękny kryształowy puhar.

— Aha, i ty właśnie wygrałeś?

— Nie. Miałem podobny numer, ale cyfry były przedstawione. Frączkowski w handicapie przyszedł pierwszy do mety i w kieszeni przywiozł nagrodę dla jakiegoś sympatycznego, łysiego pana. Drugi był tym biegu Janociński, trzeci Panak — ale daleko.

— Przecież miał startować ten Pers, o którym po mistrzostwach świata prasa pisała, że pokazał w Kopenhadze — ładne nazwisko.

— Mohammed Ali Assad Bahador... Rzeczywiście ładnie brzmi. Ale Bahador w decydującej chwili wycofał się z handicapu, nie starając się nawet upozorować refterdy.

— Oczywiście uszło mu to płacem?

— Wyjątkowo omylił się. Nałożono na niego grzywnę 50 zł. na fundusz olimpijski, wobec czego rodzina Persa

ostentacyjnie opuściła Łódź.

— To ładne wrażenie, masz z wyścigów? Czy było jeszcze coś ciekawego?

— Wogóle było dużo do siedzenia, ale ciekawego — mało. Bardzo interesujące przedstawiały się finisz wyścigu 25 km. o puhar „Elida”.

— Od startu do mety wyrwał Michał, inicjatywę nieczeki, wymyślał i mijał się na siodełku.

— A bieg tymczasem wygrał Włodarczyk? Znam to — stara historia.

— A bieg tymczasem wygrał — Olecki. Puhar otrzymał może jeden zawodnik, laurem Olecki musi się podzielić z Michałakiem.

— To wszystko?

— Nie. Jeszcze było bardzo zimno. WTC powinno właściwie każdemu z 200-tu widzów, którzy wytrwali do końca, zaufundować jakiś puhaek.

— Stuchaj-no! Zapomniałem się za pytać o Szamotę? Wygrał co?

— Kazał ci się kłaniać! Przecież od czterech dni już siedzisz w Paryżu na Velodromie d'Hiver! Takie rzeczy trzeba wiedzieć!

Wyniki techniczne niedzielnych zawodów kolarskich: 10 km. z finiszami: 1) Michałak 16:25,2 sek., 2) Włodarczyk, 3) Olecki. Mistrzostwo młodzików: 1) Klaus 10 pkt., 2) Laskowski 9 pkt., 3) Jastrzębski 7 pkt.

Soratch: 1) Assad Bahador, 2) Frączkowski o półtora dług, 3) Panak — la two. Po biegu Frączkowski zażądał od Persa rewanżu.

Handicap 1000 mtr.: 1) Frączkowski (scratchman), 2) Janociński o pół długości, 3) Panak daleko.

25 km. o puhar Elidy: 1) Olecki 22 pkt., czas 44:10 sek., 2) Włodarczyk 17 pkt., 3) Stahl 15 pkt., 4) Karle i 1) Frączkowski 7 pkt., 6) Michałak 6 pkt.

Po przerwie Warszawianka nie schodzi już z potowy przeciwnika, nie może jednak cyfrowo uświadomić swej przewagi. Dopiero w 32 min. Materski strzela z najbliższej odległości po cenzurze zwycięzcy czwartą bramkę. Makabi zdobywa się raz tylko na kroźną akcję i po kornercie Keller dwukrotnie doskonale interweniuje. Na pięć minut przed końcem Ooldschmidt strzela honorową bramkę. Sędziował dobrze p. Muszkat.

W sobotę goście pokonali Makabi warszawską 1:0. Ora toczyła się na śliskim terenie. Drużyna warszawska, wykazująca od dłuższego czasu znaczną poprawę, trzymała się bardzo dobrze do przerwy, po pauzie natomiast odpada z sil. Na specjalne wyróżnienie zasługują Baumstyk, Friedman, Erenberg. Zawódł natomiast zupełnie Zeller na środku pomocy. Bramkę Zeller Rumunów zdobył Freiberg. Sędzia p. M. Wałczak.

O wejście do Ligi

BRZEŚĆ n/B. 4.10. tel. wł. — Mecz o wejście do ligi między 1 p. p. leg. a 82 p. p. zakończył się wysokim zwycięstwem mistrza Włna w stosunku 5:1. Włnianie byli leniwi technicznie, zwłaszcza doskonała linia ich pomocy była nieprzebita zapora dla ataku gospodarzy. Do wysokiego przegranej 82-go p. p. przyczynił się w znacznym stopniu bramkarz Wojczak, który przepuścił szereg łatwych do obrony strzałów. Sędziował słabo, p. Martyniak.

Wyścig kolarski naprzelaj (30 km.) zakończył się pewnym zwycięstwem Mikołaja Drańki, który przebył ciężką, błotnistą trasę w 1:05. Drugie miejsce zajął Skwierczyński, trzecie Brodawko.

ŁÓDŹ, 4.10. — Tel. wł. — Ł.T.S.G. — Legia (Poznań) 2:2 (1:1). Finałowe spotkanie o mistrzostwo grupy kończy się po niezwykle ciekawym przebiegu wynikiem nierozstrzygniętym. Jeden punkt wystarczył łodzianom do zapewnienia sobie zwycięstwa grupowego i zakwalifikowania się do dalszych gier o wejście do Ligi. Łodzianie grali w pełnym składzie — goście z dwoma rezerwowymi. Dwukrotnie Legia prowadziła, prezentując się jako zespół o dużych walorach. Ł.T.S.G. miał również swój bardzo dobry dzień. Wynik naogół zasłużony. Sędzia p. Gliniak.

KATOWICE, 4.10. — Tel. wł. — Mecz o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem okręgu śląskiego K. S. N. przód (Lipiny) i Podgórzem nie odbył się, ponieważ brak krakowian, obawiając się niedoboru, poprosiło nie przyjeżdżać na zawody, naradzając ślązaków na straty.

Darmo straszak browinng

Strzelający z naboju do celu (bez rozwinięcia polskiej) otrzymają bezpłatnie kto zamówi u nas zestaw z złota francuskiego Ankie. Niezależnie od tego otrzymają 15 karat. z 9,75 (tam. 60) z 10-letnią gwarancją wrr. do minuty z wiecznem szkłem, 2 szt. 8.00. 4 szt. 35.00. lepszy gatunek 15. 20. 25. za świecącym cyferblatem, wskazówkami: zł. 13. 16. 20. kryty z trzema kopert. („Rem-onio”) 18.95. 25. 30. 40. na rękę 15. 20. 25. 30. 40. Dewirki

ze złota francuskiego 2, 4, 6, 8. paczka. zapasowa naboi 50 szt. alarm. tylko zł. 50. Wysyłamy za za liczeniem, za kosztą przesyłki płaci kupujący. Bez ryzyka! W razie nie spodobań się zwracamy pieniądze. Budżet: stołowe: zł. 10. 12. 15.

Uwaga: Do każdego zegarka dołączymy straszak jako premię!

ŚWIATOWA FIRMA RADICAL. WARSZAWA Skrz. Pocz. 5. Oddz. 7. Uwaga Firma zarejestrowana w Sądzie Handl. pod Nr. AXXIX.235



Hakoah-Makabi 3:3

Hakoah (Łódź) — Makabi (Kraków) 3:3 (2:1). Spotkanie dwu najlepszych drużyn żydowskiego piłkarstwa dało wynik remisowy. Interesujące zawody popsuł „protest” nieba, które otworzyło swe upusty, a kaluże wody utrudniały rozwinięcie normalnej gry. Goście szybsi i bardziej straszałowo dysponowali, nie mogli sprostać lepszej technice Makabi, która, mając przewagę w polu, nie umiała jej cyfrowo uwidocznić.

W Hakoahu wybił się Morgenstern i Kremer, najlepszymi w Krakowie byli Selinger na centrze i Hauptman w obronie. Obaj bramkarze obok rzeczywistej ładnych momentów mają na sumieniu parę bramek. Dla gości dwie bramki uzyskał Morgenstern (jedną z karnego) i Presser, strzelcami u Makabi byli Selinger (ładna główka), Herman z wolnego i Hauptman z karnego. Sędzia p. Seidner, zbyt często robił użytek z gwizdka. Widzów około 1000 osób.

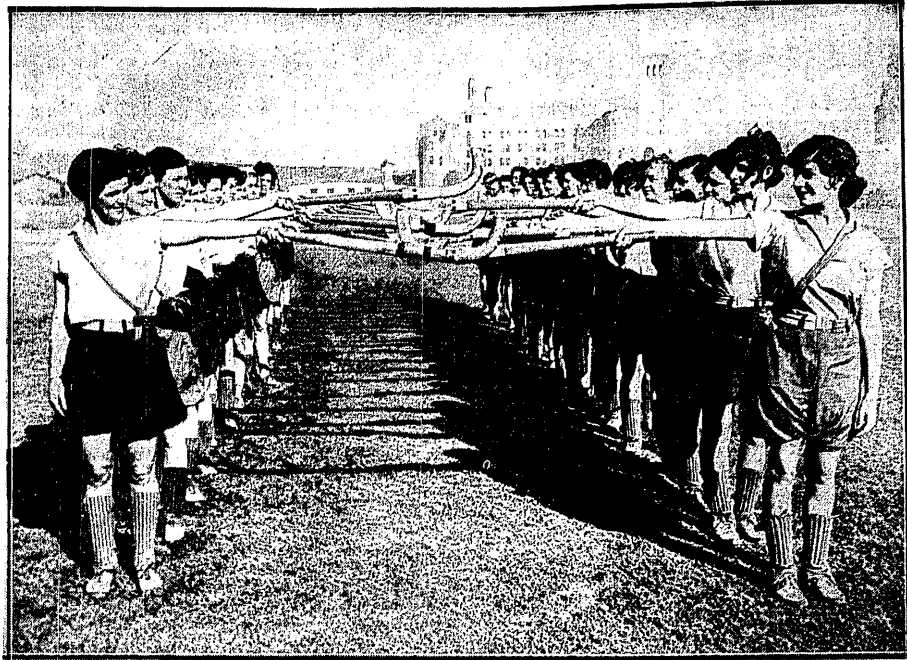
KS. Garbarna wyjaśnia, że w Beżynie grała drużyna lb, gdyż ligowy zespół gościł w tym samym dniu w Lublinie.

Wysłać pod adresem

Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Warszawa — Wiejska 11

Mecze ligowe	Kto wygrał
rozgrywane dn. 18 X.	Lista typowanych zwycięzców
1. Polonia — 2. Garbarna	
1. Wisła — 2. Legia	
1. Lechia — 2. Pogoń	
1. ŁKS. — 2. Warta	
1. Ruch — 2. Czarni	
Imię i nazwisko	
Adres	



PANIE AMERYKAŃSKIE NIE KLASYFIKUJĄ SPORTÓW NA NIEBEZPIECZNE, CZY ZBYT UCIAŻLIWE, LECZ UPRAWIAJĄ WSZYSTKIE DZIEDZINY
Na lewo widzimy grupkę zapalonych pionierów baseballu, a na prawo — dwa zespoły hokeju ziemnego.

Ellsworth Vinez — rewelacja tennisu

Błyskawiczna karjera 19-letniego mistrza Ameryki, drugiej rakiety świata

Rok bieżący obfitował w sensacje i rewelacje tenisowe. Młody Anglik Perry, o którym w r. ub. niewiele jeszcze słyszano, zajął wstępnym bojem czwarte miejsce wśród tenisistów świata. Ale nie na tym koniec.

U zimierzeniu sezonu, gdy zaczęło już porządkować się wrażenia, po drugiej stronie Oceanu wyrósł nagle tenisista klasy tak wysokiej, że przyznano mu drugie miejsce na liście światowej, choć nikt o nim jeszcze w r. ub. nie słyszał i choć nie brał on udziału w wielkich turniejach Europy i w Davis Cupie.

Młody Ellsworth Vinez przed ręką po raz pierwszy przybył z Kalifornii do Forest Hill, by wziąć udział w mistrzostwach Ameryki. 18-letni chłopak musiał stoczyć przedtem walkę ze swym ojcem, który nie wierzył w jego zdolności i nie chciał sfinansować kosztownej wycieczki. Vinez postawił jednak na swoim.

Piękny sen o mistrzostwie przedko się skończył. Już w drugiej kolejce obrzucił Irlandczyk Rogers pokazał w trzech setach nowicjusza, że dużo musi się jeszcze nauczyć, zanim opłaca mu się podróż z Kalifornii do New Yorku.

Vinez jednak nie zniechęcił się porażką, studiował gorliwie grę „asów” tennisu, zwłaszcza „big Billa”.

Pelen nowych doświadczeń powrócił Vinez do Kalifornii, każdą minutę wolną od szkoły poświęcał na trening; obchodził się przytem bez pomocy trenerów; byli oni za drodzy, a każdy wolny cent miał już przeznaczenie: nowa podróż do Forest Hill.

Pod koniec lipca r. b. ruszył Vinez do Nowego Jorku. Sześć tygodni, poprzedzających

mistrzostwa, miało być odskocznią dla jego sławy. I patrzcie! Z młodego kalifornijskiego nowicjusza wyrósł w ciągu roku wielki tenisista, który pokonał wszystkich co przedniejszych graczy i bohaterów pucharu Davisa tak łatwo, jakby to było samo przez się zrozumiałe. Nawet mistrz Ameryki na rok 1930 Johnny Doeg musiał skapitulować parę razy, zanim rozpo-

czyli się walki o jego tytuł. Krytycy amerykańscy nie mieli ze zdumienia i oburzenia na siebie. W jaki sposób mogli przeoczyć tak wielki talent i nie zużytkować go w walkach o puchar Davisa. Ale kto mógł przypuszczać. Nawet dziennikarze kalifornijscy nie poświęcali dotąd ani wiersza temu „smarkaczowi”, a gdy przyszła do nich wiadomość o zwycięstwach

Vineza, nie wiedzieli oni nawet, czy pisze się on przez „V”, czy przez „W”.

Sukcesy Vineza prędko zrobiły z niego faworyta mistrzostw. Kierownicy związku poszli nawet tak daleko, że postawili go na czele rozstawionych graczy przyznając obrońcy tytułu Doegowi dopiero piąte miejsce.

Przebieg turnieju w Forest Hill pokazał, że degradacja Doe-

ga była w pełni zasłużona. Mistrz z trudem cztero i pięciosetowymi zwycięstwami przeszedł przez rundy wstępne. Co prawda potem Doeg się poprawił i pobił nawet moralnego mistrza Wimbledonu — Shieltsa. Już jednak następnego dnia Lott bez skrępowań zwyciężył mistrza w trzech setach.

Tymczasem Vinez doszedł do półfinału, zostawiając po dro-

dze Wrighta, Berkeley Belfa. Tu natknął się na Perry'ego, a walka z rewelacją Anglii stała się punktem kulminacyjnym i najsensacyjniejszym wydarzeniem mistrzostw.

Perry wygrał mianowicie bar dzo łatwo dwa pierwsze sety i nikt z pośród 10.000 widzów nie postawiłby dolara na Vineza, zwłaszcza, że Anglik prowadził już w trzecim secie 2:0.

Alle Perry był zbyt pewny siebie i zaczął grać dla galerii, a la Borotra. W chwili potem Vinez wygrał seta i rozbił zupełnie siły swego przeciwnika w dwu następnych, pedząc go z kąta w kąt bez przerw i bez litości. Anglik skapitulował.

Mecz finałowy z Lottiem nie stał na tak wysokim poziomie. Lott, który w ciągu swej sześciu letniej kariery nigdy nie był tak bliski zdobycia tytułu wprowadził do walki wszystkie atuty, którymi rozporządzał. Już jednak w pierwszej połowie meczu napróżno usiłował zwałczyć niewiarygodną pewność i precyzję kalifornijczyka. To nie były przypadkowe „strzały”, które 19-letni tenisista posyłał w rogi przeciwnika, to nie był przypadek, kiedy Vinez miał Lotta przy siatce, to był tenis na poziomie którego nawet Tilden nie mógłby przewyższyć.

Vinez naturalnie musi się pozbyć jeszcze wielu błędów. Przedewszystkiem w momentach decydujących, przy setbolach, nie umie on postawić wszystkiego na kartę, ale pozwala przeciwnikowi odrobić stracony teren. Ale to są wszystkie drobnostki, które łatwo można usunąć. Vinez w formie z Forest Hill będzie groźny nawet dla Cocheta.

Szanse Ameryki w Davis Cup wzrosły za jednym zamachem o 100 procentów.

Polacy w barwach niemieckich

wygrują Rzeszy mecz z Danją 4:2

Dokładnie przed rokiem dyskwalifikował Niemiec Zw. Piłki Nożnej drużynę mistrza Zachodniej Rzeszy, Schalke 04 oraz szereg wybitnych graczy innych klubów tej dzielnicy, za uprawianie ukrytego profesjonalizmu. Część opinii powitała tę nagłą i nieoczekiwaną represję tolerancyjnie, dopatrując się, szczerzym poklaskiem, dopatrując się nawet całkowitego uzdrowienia mocno zamałowanych stosunków.

Cóż się stało jednak w międzyczasie? Dla futbolu niemieckiego przyszły ciężkie chwile. Po legendarnych już dziś triumfach z Anglią i Węgrami, przeszło siedem smutnych porażek. W siedmiu kolejnych międzynarodowych występach nie uzyskali Niemcy ani jednego zwycięstwa; tręcieli: ulegli katastrofalnie Austrii (0:6 i 0:5), Danii (3:6) i Francji (0:1), uzyskali niezaszczytne remisy z Norwegią (dwukrotnie) i Szwecją.

Naturalnie w kraju powstał krzyk, lament, rozpacz. Skąd i dlaczego takie klęski? Związek atakowany nielitościwie, młotł się w bezradności i popisywał karkołomnymi decyzjami. Jakis fatalistyczny krytyk dopatrywał się w nieprzerwanym łańcuchu niepowodzeń... kary bożej za niesprawiedliwość popełnioną na Schalke. Nowy gwałt w prasie, atakujący teraz związek ukrytym aforyzmem: „równe bezprawie dla wszystkich!”, sądząc nie bez słuszności, że jeśli toleruje się u innych pseudomatorstwo, dlaczego nie uczynić tej drobnostki również i Schalke.

Związek był początkowo niezmowny. Miesiące trwał upór prowadzący, wreszcie rozpaczliwa rezygnacja doprowadziła do przywrócenia praw amator-

skich wszystkim suspendowanym graczom Niemiec Zachodnich. Nie na tem jednak koniec. Bo dopiero dni ostatnie przyniosły najbardziej sensacyjny zwrot w całej sprawie. Oto w ostatnim spotkaniu z Danją wstawiono do ataku reprezentacyjnego czterech bohaterów zawodowej afery. Gorzej: czterech ludzi do niedawna wyklętych, stało się podpora, ostoją i nadzieją piłkarstwa niemieckiego. Nazwiska ich są wszystkim dobrze znane: Kuzorra, Czepan, Tybalski (wszyscy Schalke 04) i Kobierski (Fortuna — Düsseldorf). No i po siedmiu fatalnych zawodach, los

znów uśmiechnął się; Niemcy zwyciężyli Danię 4:2.

A teraz najciekawsza dla nas część tego pseudomansu. Kim są ci czterej młodzi ludzie, na których zwrócone były w ostatnich dniach oczy całej sportowej Rzeszy? Odpowiedź brzmi krótko: Polacy. Może nie stuprocentowi, ale synowie polskich emigrantów, szkujących od lat w górniczych tunelach Westfalii i Zagłębia żarobku.

Teraz może wyjaśni się owa mityczna niemal kwestia zaszczytnego wyróżnienia przy dyskwalifikacji Schalke, a zamknięcia oczu na grzechy Herthy, Dresdner S. C. czy Fürtin. Klub ten ni-

gdy nie odeszły się miłośnicy rywalizacji, gdy duża część jego członków stanowią ludzie, legitymujący się polskimi pochodzeniem. Niemieckie organizacje sportowe nie sympatyzują zasa dnio z naturalizowanymi sportowcami, o ile odpowiedniego osobnika nie da się kapitalnie wyekspluatować. Klasyfikacyjnym przykładem jest Prena, który z pewnością mniej zasłużył na miano profesjonalisty niż taki Peltzer, lecz jakże smutnego doznał się losu.

Tak więc utracano piłkarzy zachodnich okręgów, a gdy ostateczność zapukała do chaty mieszkającej szczyt reputacji, zwrócono się do nich z błagalną prośbą o pomoc. Przed rokiem hasłem dnia były: Kuzorra, głowa skompromitowanych pseudoamatorów; dziś: Kuzorra, mąż opatrnościowcy. Tem większy wstyd dla panów ze Związku.

Na pogorzeliśkach potęgi niemieckiego piłkarstwa nie brak i teraz krzykaczy. Oficjalny organ Zw. Niemiec Północnych, pisze że „futbol niemieckich i bez tych Polaków (przez „ck” — a więc w sensie ironicznym), Kuzorzy i Czepana, pójdzie naprzód. Nie należy tem zbyt pochopnie przejmować się; nie jest to głos osobnośny i nietylko polscy sportowcy są adresatami. Przed niedawnym np. czasem oburzał się organ Zw. lekkoatletycznego na okręg reński i Zagłębie Saary, z okazji zorganizowania spotkania Niemcy — Francja, zapewniając, że sport i tak nie pomoże, do pogodzenia obu narodów, Francja bowiem musi (!) pozostać wrogiem Niemcy.

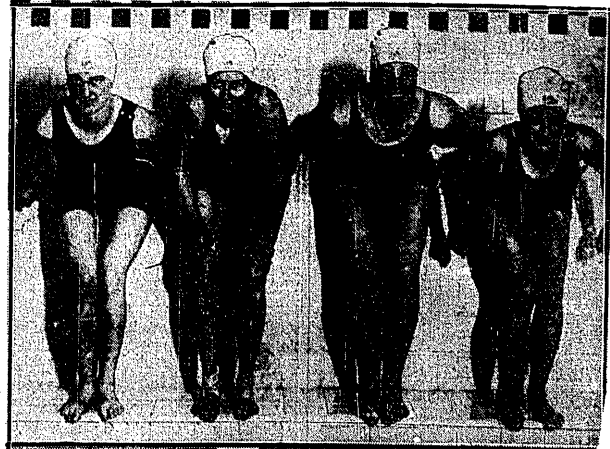


NAJLEPSZY SKOCZEK ŚWIATA

Jerzy Spitz, dziesiętnastoletni student, skoczył w N. Jorku 2.025 mtr. wyżej, a zrzucił poprzeczkę ręką przy 2.04 mtr. Jest to wynik najlepszy od kilku lat, a bliski rekordowi Osborna — 2.03 mtr.



REKWIZYTY AMATORÓW GOLFA, które mają ich chronić przed przykremi uderzeniami kuli, kierowanej nie-wprawną ręką.



CZOŁOWE PEŁYWACZKI ANGLII

Od lewej: N. Butler, J. Cooper (wice mistrzyni Europy na 400 mtr. st. klas.), D. Hart i D. Cooper.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i niatki od 12 — 2.

Redaktor odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI.